GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^er. 46.** 16. kwietnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Zamiar Cabrery udania się do Francyi. — Anglija: Symptomy wojny. — Siła lądowa i morska w Chinach. — Francyja: Wiadomości z Afryki. — Holandyja. — Belgija: Ministeryjum pozostaje. — Szwajcaryja: Zatargi w kantonie Walii. — Niemcy: Następca Rossyjski w Berlinie. — Królestwo Polskie. — Rossyja. — Grecyja: Związek z dworem tureckim. — Turcyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe*: Gdańsk. — Przestroga względem rur gazowych.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Dodatek do *Eco de Aragon* z d. 27go marca zawiéra urzędowy raport Espartera, o zdarzoném dniem wprzódy zajęciu Kastellotu. Załoga najzaciętszy stawiła opór, i dopiéro utraciwszy połowę swych ludzi, zatknęła białą chorągiew. Espartero kazał natychmiast wstrzymać ogień; w godzinę późniéj byliby wszyscy wysadzeni w powietrze, ponieważ pod warownię minę prochu podłożono.

Dziénniki Barcelony wspominają o drugiém zwycięztwie, jakie krystyniści pod brygadyjerem Pavia odnieśli d. 22go marca koło Gaibiel, w pobliżu Segorby, nad trzema batalijonami karlistowskiemi i jednym szwadronem pod wodzą Gracii.

W Bajonnie głoszono d. 28go marca, że dwaj szefowie karlistowcy Arnau i Balmaseda, na czele dwóch aragońskich, dwóch kastylijskich batalijonów, 1400 wymienianych nawaryjskich jeńców i 800 koni, byli do prowincyj w pochodzie. Z tego powodu Ribero wyruszył z Pamplony, by im drogę zabiedz.

Według *Phare des Pyrénées* junta karlistowska Katalonii wraz z jenerałem Segarrą uznała uroczyście d. 21go marca w Berga, wobec znajdującego się tamże wojska, jenerała Cabrerę za głównie dowodzącego armiją Katalonii, Walencyi, Aragonii i Murcyi.

Wychodzący w Morelli dziénnik karlistowski twierdzi, że choroba Cabrery była skutkiem trucizny, jaką mu lubo niedostatecznie zadano.

Piszą z Mequinenzy pod d. 13. marca: »Cabrera ciągle słaby przebywa w Mora nad Ebrem. Mieszka u Antonia Montagne, brygadyjera powstańców barcelońskich z roku 1823. Tenże Montagne niedawno dopiéro przyłączył się do karlistów.

Najnowsze listy z Aragonii z pewnością twierdzą, że Cabrera usunął się z teatru wojny, dla udania się do Francyi celem poratowania zdrowia, i że swemu poddowódzcy Forcadellowi zostawił zlecenie układania się z księciem de la Victoria. Słychać, że dla poparcia tych układów posłano już pieniądze z Madrytu do głównéj kwatéry.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

London-Gazette z d. 31go marca zawiéra doniesienie, że Królowa nadała lady Cecylii Letycyi Underwood (małżonce księcia Sussex) godność i tytuł księżnéj Inverness.

Gazety londyńskie z d. 31go marca zawiérają doniesienie o posiedzeniach obu izb parlamentu z dnia 30go i 31go wspomnionego miesiąca. Na posiedzeniu izby niższéj d. 30. projekt lorda John Russell, ażeby lordowi Seaton (Sir Johnowi Colborne) za jego na różnych posadach a mianowicie w Kanadzie pełnione usługi, zezwolić rocznéj pensyi 2000 funt. st., na dwóch jego najbliższych mezkich potomków przejść mającéj, przyjęto mimo sprzeciwiania się pana Hume 82 głosami przeciw 16. Na posiedzeniu izby niższéj dnia 31go p. Hawes zapytał prezydenta biura handlowego, ażali to prawda, że układy z Neapolem, pod względem handlu siarką, niespodzianie i bez nadziei pomyślnego skutku przerwanemi zostały? P. Labouchere odpowiedział, że zacny przyjaciel jego, sekretarz stanu spraw zagranicznych, właśnie niedawno otrzymał depesze, z których się okazuje, że układów wcale nie przerwano.

)(

Lord Palmerston na zapytanie na posiedzeniu izby niższéj d. 28go marca oświadczył, że o pochodzie Rossyjan ku Chiwie żadnych nie otrzymał doniesień.

Dzienniki torysów tryjumfują z nowego zwycięztwa, jakie ich partyja w izbie niższéj nad ministrami odniosła. Jak ważnym ta partyja uważała wniosek Stanleja, pod względem zapisywania wyborców irlandzkich, dowodzi ta okoliczność, że lord Stanley, lubo ojciec jego był apoplexyją tknięty, a teściowa jest niebezpiecznie chorą, wszelako mocyi swojéj odłożyć nie chciał. Lecz zdaje się że ministrowie i tą razą nie usłuchają tak głośnego upomnienia, by się do rezygnacyi podali, mimo większości 16 głosów, jaką mieli przeciw sobie. *Globe* dowodzi przeciwnie, że co do zasady bilu, jakoby zapisywanie wyborców w Irlandyi reformy potrzebowało, między ministrami a przeciwną partyją nie ma żadnego rozdwojenia i że ministrowie drugiemu odczytaniu tego bilu dla tego się tylko sprzeciwili, że bilowi właśnie przez siebie w tymże przedmiocie ułożonemu pierwszeństwo dać chcieli. Lecz gdy na drugie odczytanie bilu Stanleja raz już zezwolono, ministeryjum zechce więc teraz cel swój ubocznie osiągnąć; to jest niestosowne postanowienia bilu starać się będzie przy obradach w wydziele usunąć.

Artykuł korespondencyjny z Londynu, umieszczony w *Limerik-Chronicle*, daje do zrozumienia, że Królowa jest przy nadziei.

Portsmouth-Herald pod napisem symptomy wojny wyraża co następuje: »Lordowie admiralicyi nakazali, ażeby przy królewskich warsztatach okrętowych, oprócz cieślów już tam zatrudnionych, umieścić jeszcze i to natychmiast 800 innych; z tych 200 na Portsmouth przypadnie. Pomnożona czynność jest wszędzie widoczną. Około lipca spuszczone będą z warsztatu dwa nowe trzy-pokładowe okręty, mianowicie *St. George* i *Trafalgar*, o którym już wspominano; każdy z okrętów tych mieć będzie 120 dział na pokładzie. Uzbrojenie okrętu *Cambridge* o 78 działach czyni w Sheerness znaczne postępy; podobnież jak przeznaczonéj do zachodnich Indyj korwety *Pearl* o 20 działach. Okręt *Magicienne* o 24 działach odpłynie wkrótce na morze Śródziemne, w miejsce okrętu *Tribune*, który się rozbił. — *Morning-Post* zaprowadzenie wąsów w armii, (o czém jużeśmy donieśli) uważa także za symptoma wojny, ażeby żołniérzom więcéj marsowatą nadać postać; dodaje wszakże niestety, że klimat Anglii nie bardzo jest sprzyjającym téj ozdobie twarzy męzkiéj.

Z dzieła, które missyjonarz Gützlaff wydał o Chinach, udzielają pisma angielskie następujących, a w teraźniejszych okolicznościach bardzo ciekawych szczegółów o armii i marynarce w Chinach: »Ogółowa ilość wojska chińskiego łącznie z wojskiem marynarki, nie licząc w to milicyi i wójsk posiłkowych mongolskich, wynosi 765,222 żołniérzy. Chińczykowie mają dwie floty, jednę dla rzék, a drugą dla morza. Piérwsza składa się z 1036 statków i osady 9500 ludzi, druga z 918 statków i 107,921 marynarzy. Armija ich jest tak porządnie uorganizowana, jak każda inna w świecie; jednakże tylko szkieletem nazwać ją można. Żołniérz nie walczy z miłości ku ojczyznie, ale tylko jako urzędnik policyjny, albo strzelec cesarski, i spędza większą część roku przy swojéj familii, gdzie się handlem albo rzemiosłem trudni. Kraj ten nie potrzebuje wielkiéj stojącéj armii, jakoż nawet wszystkim stronnictwom o to chodzi, by żołniérza w rzemieślnika przemienić. Przeto zaledwo $1/_{10}$ część wojska nominalnego jest pod bronią, reszta $9/_{10}$ części istnie tylko na papiérze. Byliśmy w miejscach, w których kilka tysięcy żołniérzy na liście jest zapisanych, a w których nie więcéj jak dwiestu ludzi było pod bronią. Gdy powstanie wybuchnie, wtedy z dziesięciu tysięcy ludzi, zaledwo 3000 uzbiérać można. Niektórzy jenerałowie są zarazem i admirałami. Ani oficérowie ani majtkowie nieobeznani są z żeglarstwem. Wielu żeglarzy na statkach kupieckich należy do marynarki. Dżonki wojenne niczém nie różnią się od dżonków kupieckich; największe z nich nie obejmują nad 300 beczek ciężaru. Całe wybrzeże okryte jest okrętami i nie masz ani jednego choćby najmniejszego portu, w którymby wojskowego posterunku nie było.«

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 31go marca, przedłożył minister spraw wewnętrznych przyjęty przez izbę deputowanych wniosek do ustawy o tajnych funduszach. Izba uchwaliła wziąć takowy w następny czwartek pod obrady. Złożono potém kilka sprawozdań o wnioskach do ustawy i rozbiérano niektóre petycyje. Między innemi była także petycyja od dziewięciu oficérów i podoficérów legii cudzoziemskiéj będącéj w służbie Hiszpanii, a którzy upraszali wdania się izby za ich zaległym żołdem. Sprawozdawca wniósł na odesłanie téj petycyi do prezydenta rady. P. Thiers ma nadzieję, że zwlekanie rządu hiszpańskiego w uiszczeniu tego honorowego długu nie długo potrwa. Rząd francuzki ciągle się o to upominał i upominać nie przestaje.

Deputowany p. de Remilly, burmistrz Wersalu, oświadcza w pismach paryzkich, że projektu swojego, złożonego d. 28go marca w izbie, bynajmniej cofnąć nie myśli i takowy kazał w gazetach wydrukować. Projekt ten składa się z dwóch artykułów i brzmi jak następuje: »Art. 1. Członkowie izby deputowanych jak długo w izbie zasiadają, i w następnym roku, nie mogą być umieszczonymi na płatnych publicznych urzędach lub posadach, albo posunionymi o jeden stopień wyżéj. Wyjętemi są z tego: 1.) Urzędy ministrów i podsekretarzy stanu; 2.) urzędy dyplomatyczne; 3.) dowództwa wojskowe i awans w służbie wojskowéj pod czas wojny, a w czasie pokoju ten awans, który oficérowie tak lądowi jakoteż morscy prawem starszeństwa otrzymują. 4.) Wysokie godności za szczególniejsze krajowi wyświadczone usługi, nadane uchwałą królewską, po uprzedniém rozpoznaniu na radzie gabinetowéj. — Art. 2.) Członkowie izby deputowanych nie mogą wstawiać się za prywatnemi, osobistemi lub miejscowemi interesami.« — Najnowszy *Journal des Debats* z d. 2go kwietnia oświadcza się jak najwyraźniéj przeciw temu projektowi, i ubolewa, że takowy od członka partyi konserwacyjnéj pochodzi.

Z pewnością głoszą, że z trzech dzienników: *Messager*, *Nouvelliste* i *Journal général*, ma być teraz jedna ministeryjalna gazeta poranna utworzoną. Sądzą, że gabinet ma w tém ten zamiar, by na przeciw mającego wpływ dziennika *des Debats*, wystawić równie dobrze redagowane pismo rządowe.

Francyja liczy obecnie dziesięciu marszałków, z których dwaj najmłodsi, Gerard i Valée, po 66 lat mają. Militor ma lat 68, Soult 69, Macdonald i Oudinot po 72, Grouchy 73, Victor 75, Moncey 85. Jenerałów dywizyi w wojsku francuzkiém jest teraz 73, z których najmłodszy ma lat 48; między 50 a 55 lat jest dwunastu, między 55 a 60 ośmnastu, między 60 a 65 trzydziestu dwóch, między 65 a 70 ośmiu, a między 70 do 75 dwóch jenerałów dywizyi.

Kilku oficerów karlistowskich, których w Arras pod strażą trzymano, do Anglii uciekło.

W *Courrier de Lyon* czytamy: »W końcu marca żandarmeryja z Vienne, szwadron czwartego pułku strzelców, sędzia instrukcyjny i podprefekt udali się do Roches-de-Coudrien, dla przywrócenia porządku i utłumienia rozruchu, który wszczęło więcéj niż dwieście łopatami, widłami i kamieniami uzbrojonych niewiast, chcących przeszkodzić, aby z uszczérbkiem pewnych majątków prywatnych nowego cmentarza nie zakładano. W przeciągu pietnastu miesięcy jest to już drugie powstanie niewiast w tém samém miejscu. Zaciekłość tych kobiét doszła do tego stopnia, iż roboty, które już były rozpoczęte, natychmiast poniszczono. Niektóre z nich dały się nawet słyszéć, iż wolą raczéj zginąć na miejscu, niż ustąpić. Tylko wyruszenie siły zbrojnéj zdołało poskromić ich zaciekłość burzliwą. Znaczną ilość kobiét i mężczyzn, mianych za przewodzców, w Vienne uwięziono.«

O doniesioném depeszami telegraficznemi zajęciu Szerszelu przez wojsko francuzkie, list z Algiéru z dnia 21. marca podaje następujące szczegóły: »Armija francuzka pod dowództwem marszałka Valée weszła do Szerszelu dnia 15. marca, nie doznawszy innego oporu, jak tylko że bramy były zamknięte, które wystrzałami z dział wysadzać musiano. Miasto było od ludności zupełnie opuszczone. Dnia 13. bryg *Euryale* i szebeka *Bouberack* odpłynęły do Szerszelu. Nazajutrz poszły tamże trzy inne statki parowe z blokhauzami, prowiantem i amunicyją na pokładzie; za niemi udała się pewna ilość okrętów handlowych, które administracyja najęła. Wszystkie prawie okręty te d. 14. wieczorem przybyły pod Szerszel; o świcie dnia następnego widziano wszystkie wzgórza otaczające Szerszel uwieńczone bagnetami francuzkiemi. Z Kabylami odstrzelono się kilka razy, lecz te pojedyńcze kroki nieprzyjacielskie były zupełnie nieznaczne. Zgromadzona pod Szerszelem armija podzielona była na trzy kolumny.— Arabowie za wzięcie Szerszelu swoim sposobem się pomścili. Uprowadzili z sobą w niewolę dziesięciu strzelców afrykańskich, których bez broni w chaszczach przydybano. Także dyliżansu na drodze do Duery o mało nie napadli. Tylko prędkie przybycie wojska z obozu, ocaliło podróżnych, którzy ze zwykłéj francuzkiéj lekkomyślności, mimo tylu nieszczęśliwych przypadków, nawet broni z sobą nie mieli. — Smutny wypadek wydarzył się dnia tegoż w obozie Kubbah, o dwie *lieues* od Algiéru. Około trzydziestu żołniérzy z legii cudzoziemskiéj zbuntowało się przeciw swemu porucznikowi, pewnemu oficerowi polskiemu, a pokaléczywszy go okropnie pałaszami i bagnetami, z bronią i bagażami do nieprzyjaciela przeszli. Nikczemnicy ci są to Hiszpanie, którzy z Presidios uciekli. — Marszałek Valée wejdzie dnia dzisiejszego do Algiéru. Piérwszy batalijon lekkiéj piechoty afrykańskiéj pozostał w Szerszelu, pod główném dowództwem komendanta Cavaignac. — Mimo wszelkiego sprzeciwiania się narzucono marszałkowi szefa sztabu jeneralnego. Okoliczność ta jest dla niego tém nieprzyjemniejszą,

ileże wybór padł na jenerała dywizyi Schramm, męża, który nie tak łatwo da się za nic uważać.«

Wiadomości z Algiéru, które statkiem parowym *Styx* d. 30. marca do Tulonu przybyły, dochodzą do dnia 23. wspomnionego miesiąca. I one donoszą o wzięciu Szerszelu, którego mieszkańcy zbiegli w góry do Kabylów Beni-Menasseru. Spodziéwają się jednak, że większa ich część nazad powróci, skoro otrzymają zapewnienie, że o życie i majątki lękać się nie powinni, a co im marszałek Valée zaręczył. Wojsko mimo niepogody pracuje gorliwie nad obwarowaniem Szerszelu. Trzy blokhauzy wzniesiono na wzgórzach panujących nad miastem. Wojsko w biédnym stanie wróciło do obozów i miało kilkaset chorych.

O wypadkach pod Messerghinem donosi list z Oranu pod d. 18. marca: »Dnia 12go zrana 8000 Arabów pod dowództwem Buhamedego, opasało stada naszych arabskich sprzymierzeńców. Nasi sprzymierzeni byli piérwsi, którzy na koń wsiedli. Pułkownik Jussuf dla wsparcia ich wyprawił trzy szwadrony Spahów i dwie kompanije piérwszego pułku linijowego. Komendant Mermet otrzymał rozkaz pójść za tym oddziałem z resztą piechoty i dwoma działami. Szwadron Spahów pod dowództwem kapitana Montebello ucierał się z nieprzyjacielem, lecz tąka onegoż masa uderzyła na niego, że po znacznéj stracie z obu drugiemi szwadronami jak najprędzéj cofnąć się musiał. Piechota uformowała następnie czworoboki, z których każdy miał działo, i dobrze wymierzonemi wystrzałami wielką nieprzyjacielowi zadawano klęskę. Wojsko to zupełnie od nieprzyjaciela opasane, uwolnione zostało nareszcie po siedmiogodzinnéj utarczce nadejściem posiłków z Oranu. Arabowie zapędzający się aż pod same czworoboki stracili 300 do 400 ludzi; było ich przeszło 8000. Kolumna jeszcze kawał drogi ścigała bagnetem nieprzyjaciela, zanim do obozu powróciła. W rozkazie dziennym jenerała Guéhéneuc pochwalono bardzo mianowicie znanego pułkownika Jussufa, który się jako dzielny wojownik odznaczał.«

Mimo zapewnień *Moniteura*, opozycyjne pisma paryzkie uważają przecież wojnę z Marokiem za nieodzowną. *Commerce* z d. 2. kwietnia zawiéra list o tém z Tulonu pod d. 28go marca, który w końcu tak się wyraża: »Wszystko dowodzi, że powinniśmy uważać się za będących w stanie wojny z Marokiem. Nasz korespondent z Oranu wspominał nam często o opiece, jaką Cesarz Marokański dla Abd-el-Kadera otwarcie okazywał. Ostatni poprzestawał z początku na małych posiłkach w ludziach i amunicyi, lękając się sprzymierzeńca tak potężnego położeniem i środkami pomocy, jakoteż wykonywanym na Arabów wpływem religijnym; ale dzisiaj wszelka bojaźń konieczności ustępuje; traktat wiąże Abd-el-Kadera z Cesarzem Marokańskim. Ostatni czyni wielkie przygotowania w Nedromie i wkrótce w 10 do 12,000 ludzi, dobrze w działa i amunicyję opatrzony, przez Tafnę się przeprawi; drugi oddział zapewne przez Mensurah i Tlemsen do prowincyi Oranu wkroczy. — Czy o wydaniu wojny zawiadomiono konzula francuzkiego w Tangierze lub nie, nie mniéj przeto znajdujemy się w stanie nieprzyjaźni z Marokiem.«

Holandyja.

Donoszą z Hagi pod d. 29. marca: »Wydziały drugiéj izby rozbiérały wczoraj odpowiedzi rządu na wyrażone dawniéj wątpliwości o pięciu piérwszych wnioskach do ustawy, celem zmodyfikowania ustawy zasadniczéj. Według pism tutejszych, członkowie wydziałów ubolééwając nad tém, że rząd nie dotknął wielu w protokule wspomnianych punktów, oświadczyli zarazem, że owe wnioski do ustawy teraz jeszcze niedostatecznemi się okazują. Rozpoznanie nowszych wniosków do ustawy pod względem ustawy zasadniczéj, dopiéro za dni kilka z kolei przypadnie.«

Belgija.

Gazeta Kolońska donosi z Bruxelli pod d. 1. kwietnia: »Postanowiono już, że dotychczasowe ministeryjum ma jutro w dawnym składzie swoim przed izbą wystąpić, ponieważ Król abdykacyi żadnego z ministrów przyjąć nie chciał. By to podobném uczynić, ma hrabia Felix Merode pod względem sprawy jenerała Vandersmissen wnieść mocyję, któréj przyjęcie zapobiegnie temu przypadkowi, przeciw czemu ministrowie wyraźnie się oświadczyli, to jest odnowieniu w sądach procesu Vandersmissena. Lecz czy ministeryjum może być pewném przyjęcia téj mocyi, o tém bardzo jeszcze powątpiéwać należy. Na wszelki przypadek przykrą sprawę do przebycia mieć będzie.«

Minister spraw wewnętrznych udzielił izbom handlowym Królestwa raportu belgijskiego konzula w Alexandryi, który donosi, że w Egipcie są wielkie zasoby zboża i że takowe przez zbiory tegoroczne, które wielką obfitość wróżą, jeszcze się bardziéj pomnożyć mogą; następnie, że wywóz dla okrętów, które do Alexandryi zawijają, bardzo pomyślne korzyści nastręcza.

Szwajcaryja.

Nowa Gazeta Zurychska zawiéra pod dniem 1. kwietnia odezwę wielkiéj Rady kan-

tonu Walii do swych współobywateli, z którój wyjmujemy, co następuje: »Gminy Evolenaz i Lannaz, które nowym urządzeniom naszym sprzyjają, zajęte zostały od dni kilku przez wojsko najemników. Wielu obywateli musiało wynieść się z pomieszkań, dla ustąpienia miejsca załodze. Starców, niewiasty okropnie znieważano. Życie ich jest w niebezpieczeństwie. Górna Walia przygotowuje wojsko, za jéj poleceniem nawet w gminie Nendaz amunicyję rozdano, i ze wszystkiego widno, że ma zamiar wspiérać ten zamach. — Współobywatele! Przyjaciół naszych zhańbiono i znieważono; zabrano broń milicyi, zabrano chléb potrzebny na wyżywienie rodzin: od was one z utęsknieniem pomocy oczekują. Wielka Rada wzięła w opiekę swoję gminy Evolenaz i Lannaz: pomoc wasza powinna ją uskutecznić. Każdego zdatnego do broni od lat 18 do 50 wzywa się niniejszém, by na piérwsze hasło rządu broń ujął. Nie jest zamiarem siły zbrojnéj, by przemoc na opinijach wywiérała, by narzucała konstytucyję ludowi, błędnie kierowanemu przez wiarołomnych radzców, lecz by przyjaciołom naszym jednała pokój i opiekę.«

Kanton rządzący wydał pod dniem 31. marca o tych wypadkach okolnik: wzywający Stany, by były w pogotowiu, na przypadek zebrania się Sejmu w przeciągu miesiąca kwietnia. Także wojsko pana B o n t e m p s ma stanąć na pikiecie i komisarze do kantonu udać się mają.

Niemcy.

W i e l k i K s i ą ż ę N a s t ę p c a R o s s y j s k i przybył z Drezna do Berlina dnia 2. b. m. i wysiadł w pałacu królewskim.

Król Jmć Wirtemberski kazał z funduszu odwodowego kasy państwa wypłacić 8500 zr., na pokrycie summy, potrzebnéj do zupełnego i godnego ukończenia pomnika dla S z y l l e r a.

Dnia 28go marca wieczorem umarł w Heidelbergu po krótkiéj słabości sławny prawnik Antoni Fryderyk Justus T h i b a u t, w 96. roku życia. —

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 3. kwietnia. —

Ogłoszono postanowienie Rady Administracyjnéj, potwierdzające ustawy S z k o ł y F a r m a c e u t ó w. Termin wprowadzenia w wykonanie téj ustawy, oznaczono na dzień 1. października r. b. Gabinet farmaceutyczny i laboratoryjum chemiczne b. uniwersytetu Alexandrowskiego, przeznaczono do praktycznéj nauki i użytku uczniów szkoły. (*K. W.*)

Rossyja.

»Gazeta Handlowa« opisuje szczegóły pożaru, który się zdarzył w Moskwie dnia 24. lutego r. b. w części miasta, zwanéj Kitaj-gorod. Szczęściem, zdołano zatamować postępy ognia, tak, iż tylko jeden kram i magazyny o dwóch piętrach, nad nim położone, pochłonięte zostały przez ogień. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar wszczął się z zapalenia się przez się przędzy bawełnianéj, farbowanéj na kolor czerwony, zwany andrynopolskim. Przy farbowaniu, przędza ta zwykle napawa się rybią tłustością. Jeżeli do tego użyta będzie tłustość pośledniego gatunku, towar ten nabiera własności zapalania się sam przez się. Przypadek niniejszy nie jest już piérwszy, i dowodzi potrzeby, iżby fabrykańci nie obcy byli naukom przyrodzenia, a szczególniéj chemii. (*T. P.*)

Grecyja.

Na ostatnim statku pocztowym z Syry i Aten z dnia 15. marca, przybyły z tegoż ostatniego miasta do Tryjestu wiadomości. Poseł grecki Z o g r a p h o s zaraz po swém przybyciu rozmawiał kilkakrotnie z angielskim ministrem S i r E d w a r d e m L y o n s. Nie wątpią już bynajmniéj, iż odkrycie zabiegów *Heteryi* skłoniło dwory ateński i konstantynopolski do bliższych z sobą związków. Zawarcie handlowego traktatu z Wysoką Portą zdaje się być tego piérwszym skutkiem. Z resztą śledztwa pod względem ostatniego spisku Capodystryi jeszcze się nie skończyły.

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 25. marca. —

»Dotychczasowy król. francuzki poseł i pełnomocny minister, hrabia P o n t o i s, otrzymał dnia 20go t. m. przez statek parowy *Lavoisier* wiadomość, że uchwałą królewską z dnia 18go lutego mianowano go francuzkim ambasadorem przy Wysokiéj Porcie. — S z e h a k i b E f e n d y, ambasador otomański w Londynie, udał się dnia 21go t. m. w podróż na miejsce swego przeznaczenia, w towarzystwie sekretarza ambasady N e d s z y b a i tłumacza ambasady F u a d E f e n d e g o. — Pan Konstanty M u s s u r u s, zięć księcia S a m o s i były gubernator téj wyspy, mianowany jest tureckim sprawującym interesa w Grecyi. — Według nowego sułtańskiego rozporządzenia, na przyszłość procesa handlowe między tureckimi a obcymi poddanymi, mają być rozstrzygane przez osobny trybunał, który posiedzenia swoje odbywać ma co poniedziałek w pomieszkaniu ministra handlu.

»Wielki Wezyr jest ciągle w dobrym stanie zdrowia i oczekuje tylko powrotu pięknéj pory roku, dla zajęcia się znowu sprawami państwa; ostre bowiem powietrze, bez niebezpieczeństwa

)(2

z pokoi wyjść mu nie pozwala. Z tém wszystkiém wychodzi on z domu, gdy konieczność tego wymaga. I tak dnia 23go marca dla udzielenia Wielkiemu Sultanowi ważnych wiadomości o sprawach politycznych, był w cesarskim pałacu.«

NOWINY LWOWSKIE.

Wielki koncert (*Concert spirituel*) wyprawiony dnia 13. b. m. przez galicyjskie towarzystwo muzyczne, odpowiedział nietylko wszelkim oczekiwaniom, ale je nawet przewyższył. Piérwszą część Beethovena symfonii z *A dur* po mistrzowsku wykonano. Koncert na skrzypce, który po tém nastąpił, skomponowany i grany przez pana Roderyka Brauna (syna) był pełen mocy i głęboko pomyślany, równie jak i gra tego młodego artysty była wyborną i sprawiała wielkie wrażenie. Będąc jeszcze chłopcem dwunastoletnim występował tenże koncercista z największym skutkiem, poczém spędził lat kilka za granicą, gdzie się z zapałem i zamiłowaniem do muzyki przykładał. Po świętach Wielkiéj-Nocy zamyśla p. Braun dać koncert, na który naszych czytelników zwracamy uwagę. Po koncercie na skrzypcach nastąpiła uwertura z opery: *Oberon*, napisana przez C. M. Webera, którą podobnież pięknie wykonano. A na zakończenie, odegrano piérwszy oddział z *Oratoryjum* Hajdena, pod nazwą: Stworzenie, a to z przyczynieniem się uczniów galicyjskiego muzycznego towarzystwa, tak w śpiéwie jakoteż na skrzypcach. *Solo* partyi *soprano* odśpiéwały panny Henze i Serwaczyńska, uczennice towarzystwa; partyję *tenor* pan Suchocki, a partyję *basu* pan Liszka. Wyżéj wymienione dwie młode uczennice śpiéwu, do czystéj *intonacyi* łączyły silny głos i gładkość w wykonaniu, jaka w tak krótkim czasie, w którym naukę pobierają, nie więcéj do życzenia nie zostawia, jak tylko, aby towarzystwo muzyczne jak najwięcéj podobnych uczennic wykształciło, o czém pod przewodnią i przy pochwały godnéj pracowitości nauczyciela śpiéwu i kapelmistrza pana Baschnego, wątpić nie można. Panowie Suchocki i Liszka odznaczali się rzadką pięknością głosu i czystém, trafném wykonaniem swych partyj. Nawet w chórach *soprano* i *alt* złożonych z 60 uczniów towarzystwa, panowała jedność i precyzyja, która zdziwiła słuchaczów i o jak najlepszém prowadzeniu uczniów poświadcza. Licznie zgromadzona publiczność okryła kilkakrotnie wykonawców tegoż koncertu najgłośniejszémi oklaskami. Y***

(Nadesłane.)

Dnia 10. kwietnia zszedł z tego świata w dobrach swoich rodzinnych w Kołodziejówce, w obwodzie tarnopolskim, Michał Zagórski, w 23. roku życia. — Zgon tego pełnego najpiękniejszych nadziei młodzieńca, pogrążając w nieutulonym smutku ojca i siostry, dotknął zarazem najboleśniéj licznych przyjaciół, których przez szlachetność i charakter umiał sobie zjednać. — Kto miał sposobność znać bliżéj jego przymioty, ten tylko może ocenić żałość przywiązanych siostr i boleść ojca. — W tém słabém uczczeniu pamięci zmarłego nie głos pojedyńczéj pochwały, ale wyraz obywatelstwa cześć jego cnotom oddaje. Niech ona będzie dowodem, że nié ma znamienitszéj zasługi nad prawego obywatela, i że najmilszą nagrodą jest: na pamięć i szacunek swoich przyjaciół zasłużyć.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 4. kwietnia 1840. W tym tygodniu targ nasz bardzo mało był ożywiony, gdyż doniesienia z zagranicy nie zachęcają kupców do przedsiębierstw, a ziemianie zapasy swoje po największéj części już wyprzedali, z tém zaś, co im jeszcze pozostało, wstrzymują się, oczekując lepszych cen. — Ze spichlerzy zakupiono 2 do 300 łasztów żyta 121 do 122 ℔ po 190 do 195 zł. pr. za łaszt (60 szefli).

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Przestroga względem rur gazowych.

W jednym angielskim przemysłowym dzienniku piszą: »P. Meyniel zauważał świéżo w Paryżu, że po dwóch leciech czasu, w rurach miedzianych, używanych do prowadzenia palnego gazu, tworzy się proszkowaty osad, zapalny sam przez się za zetknięciem z powietrzem. Twierdzą, że już Davy znał tę szczególną istotę i znajdował, iż to jest miédź piorunująca, a tworzenie się jéj przypisywał obecności ammoniaku, w gazie dobywanym z węgla ziemnego. Gdy to może być przyczyną wielu nieszczęśliwych przypadków, radzą przeto zaniechać całkiem używania miedzi i mosiądzu na ten przedmiot, a natomiast robić rurki gazowe z ołowiu.«

(*T. P.*)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)